Nr. 48. Kraków, 2 grudnia 1893. Rok X.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Wiec rolników austryackich.

W dniach 16 i 17 listopada r. b. odbył się w Wiedniu 4-ty Wiec, czyli kongres rolników austryackich, który składał się z delegatów rozmaitych, zaproszonych w tym celu Towarzystw i Instytucyj, tak wyłącznie rolniczych, jak i stojących z rolnictwem w styczności. Liczba delegatów nie była z góry oznaczoną, zapowiedziano zatem:

z Czech: z Rady gospodarstwa krajowego 6-ciu;
z Towarzystwa roln. w Pradze 1.
Z Bukowiny: z Tow. dla gospodarstwa kraj. 1.
Z Galicyi: z Tow. gospod. we Lwowie 4;
z Tow. roln. w Krakowie 4.*)
Z Gorycyi: z Tow. rolniczego 1.
Z Istryi: z Rady gospodarstwa kraj. 1.
Z Karyntyi: z Tow. rolniczego 1.
Z Krainy: z Tow. roln. w Lublanie 1.
Z Morawy: z Tow. roln. w Bernie 5;
z Tow. roln. w Festhalu 1.
Z Niższej Austryi: ze Stow. przerobu buraków cukrowych 3;
z Klubu rolniczo-leśnego w Wiedniu 5,
z Tow. roln. w Wiedniu 8,
z Tow. austr. gospodarzy ludowych 1,
z Tow. upowszechniania umiejętności gospod. 2.
Z Wyższej Austryi: z Rady gospod. kraj. 2;
z Tow. roln. w Lincu 1.
Z Salzburga: z Tow. roln. w Salzburgu 1.
Ze Slązka: z Tow. roln. z Opawy 1;
Ze Stow. rolników i leśników 1.
Ze Styryi: z Tow. roln. w Gracu 3;
ze Stow. pomologów w Gracu 1.
Z Tyrolu: z Rady gospod. kraj. 1.**)

Porządek dzienny obrad był następujący:

1. Sprawozdanie z czynności Wydziału stałego.
2. Sprawozdanie rachunkowe.
3. Przyjęcie preliminarza budżetowego i rozkład kosztów IV Wiecu austryackiego.
4. Reforma i rewizya podatku gruntowego.
   Referent: Br. Józef Gudenus.
   Correferent: Br. Karol Freudenthal.
5. Reforma statystyki rolniczej.
   Referent: Franciszek Pirko.
   Correferent: Prof. Kożany.

*) Z Tow. gospod. we Lwowie delegowani byli pp.: Abrahamowicz, Kozłowski, Pilat i książe Adam Sapieha; z Tow. roln. w Krakowie: pp. Herman Czecz, Lippoman, prof. Leo i Rutowski.

**) W sprawach ważniejszych, lub gdy większość zdań była nieco wątpliwą, głosowanie odbywało się przez oddanie jednego tylko głosu z każdego z wymienionych powyżej Towarzystw.

6. Wybór Wydziału stałego.*)

W niebecności Prezesa księcia Adama Sapiehy, który wskutek choroby nie mógł przybyć na Zgromadzenie, zagaił obrady Wiceprezes hr. Chrystyan Kinsky, a wskazując na ważne zadania obecnego Wiecu i życząc Zgromadzeniu pomyślnego rozwiązania poruszonych kwestyj, zaproponował powołanie na przewodniczącego II Wiceprezesa księcia Ferdynanda Lobkowitza, co też przez aklamacyę uczyniono.

Książe Lobkowitz obejmując przewodnictwo, wyraził ubolewanie, że p. Minister rolnictwa z powodu cierpienia, nie mógł wziąć udziału w obradach Wiecu, oraz odczytał list ministra Wurmbranda, w którym tenże życzy jak najlepszego rezultatu pracom Wiecu.

Po załatwieniu pierwszych trzech punktów porządku dziennego, nastąpił obszerny referat barona Józefa Gudenusa w sprawie reformy podatku gruntowego, i podatków bezpośrednich, a mianowicie: co do rewizyi katastru podatku gruntowego, przedłożenia rządowego w sprawie podatku zarobkowego i podatku osobisto dochodowego.

W sprawach tych rozpoczęła się bardzo obszerna i wyczerpująca dyskusya.

Hr. Attems (delegat ze Styryi) żąda bliższego wyjaśnienia od referenta, jak się zapatruje co do reformy podatku gruntowego.

Referent br. Gudenus wyraża przekonanie, że w każdym razie musi ona oprzeć się na podstawie ustawy z r. 1869.

Radca dworu dr. Lienbacher (z Salzburga) nie zgadza się z tem przekonaniem i żąda zmiany tej podstawy.

Dr. Schorn (z Tyrolu) popiera zdanie dra Lienbachera i przytacza stosunki w Tyrolu, które wskutek owej ustawy z r. 1869 nie znalazły odpowiedniego uwzględnienia.

P. Walz (ze Styryi) wyjaśnia różnicę, jaka zachodzi między oszacowaniem a zaszacowaniem. Musimy wreszcie dążyć do tego, co jest możliwe, nie żąda więc nowego zaszacowania. Nas obchodzi przedewszystkiem przeprowadzone przez kataster taryfowanie, które nie odpowiada rzeczywistości. Rewizya jest tu konieczną, bo czysty dochód z gruntu jest obecnie niższy.

Dr. Herman Czecz przyznaje, że nowa ustawa i nowe zaklasowanie są, ze względu na czas i koszta, niemożliwe, rewizya jednak powinna dopuścić nowe reklamacye i zbadać je z większym spokojem. Nie wierzy w możność obniżenia ogólnej cyfry podatku gruntowego, tak większej, jak i mniejszej posiadłości. Przygotowania do rewizyi odbywają się już w Galicyi w sposób bardzo niewłaściwy przez badanie wójtów co do cen z ostatnich lat 15, kosztów dowozu i t. p., które to daty podają oni zupełnie błędnie. Rewizya powinnaby dać przedewszystkiem sposobność do nowych reklamacyj.

P. August Kaiser (ze Śląska) uważa odnowienie reklamacyj za niemożliwe, gdyż wywołałoby to ogromny ich nawał. Pragnie innej ustawy podstawowej.

P. Abrahamowicz wyraża przekonanie, iż ze względów ogólnych nowy kataster jest niemożliwy; dowodem tego Francya, która, mimo usilnych dążeń, zdobyć się na to nie mogła. Nie zgadza się z żądaniem referenta, bo zmiana taryfy bez nowego oszacowania jest rzeczą niepodobną do urzeczywistnienia. Przy oszacowaniu powinny być uwzględnione rozmaite wpływy uboczne. Popiera zdanie p. Czecza, by dopuścić reklamacye i tym sposobem poprawić popełnione poprzednio błędy. Opodatkowanie giełdy pokryje wydatki, które z nowej tej czynności wynikną.

Prof. dr. Juraschek (z Wiednia) zaznacza, iż obniżenie podatku gruntowego bez wynagrodzenia skarbowi tego ubytku zapomocą innych źródeł jest niemożliwe. Obniżenie dodatków autonomicznych byłoby pożądane, ale nie jest łatwe. Trzeba dać prawną możność znalezienia innych źródeł dochodu. Rząd, opierając się na statystyce sprzedaży przymusowych, postawił fałszywy stosunek nadmiernego obciążenia małych posiadłości, gdyż właśnie znajduje się tu dowód odwrotny. Już z natury rzeczy wyzyskanie gruntu jest w większych własnościach daleko mniejsze. Kataster całych kompleksów majątkowych byłby sprawiedliwszy od parcelowego. Nowa ustawa jest konieczną, a w niej uwzględnić należałoby szacunek całych dóbr, czyli całości gospodarskich.

Hr. Attems ma również przekonanie, że cała ustawa spoczywa na fałszywych podstawach; żąda więc nowej ustawy, odpowiadającej stosunkom każdego kraju. Jakkolwiek przyznaje, iż przy obecnej rewizyi, przeprowadzenie nowego katastru byłoby już niemożliwem, to wszakże powinniśmy wyrazić nasze niezadowolenie z podstaw dotychczasowych. Podatek od przerobu produktów własnego gospodarstwa jest zgubny. Poleca, by prosić Wydział stały Wiecu o zajęcie odpowiedniego stanowiska, w celu uzyskania dla rolnictwa sprawiedliwych podstaw do opodatkowania.

Radca dr. Lienbacher żąda również sprawiedliwszego opodatkowania. Rząd potrzebuje mieć z tego źródła 36 milionów i te dane być muszą, ale niech też rewizya podatku oprze się na sprawiedliwości.

Br. Doblhoff (z Wiednia) przemawia przeciwko wznowieniu reklamacyj. Wywołałoby to obniżenie podatku ogólnego. Komisya centralna byłaby konieczną. Skargi powstałyby jeszcze większe. Oszacowanie na podstawie całych majątków jest bardzo trudne.

P. Kaiser mniema, że rezolucya co do dodatków,

*) Dotychczasowy Wydział tworzyli: Prezes, książe Adam Sapieha, I Wiceprezes, książe Ferdynand Lobkowitz, II Wiceprezes hr. Chrystyan Kinsky; Członkowie: hr. C. M. Zedtwitz, dr. v. Wich i dr. Pribil.

powinna być opuszczoną, aż do uzyskania reformy podatku. Reklamacye wymagają wiele czasu i kosztów. Obecnie dążyć powinniśmy do obniżenia taryf i zmiany podstaw w opodatkowaniu.

P. Abrahamowicz nie pojmuje rewizyi podatku bez reklamacyj. Zgadza się na położenie nacisku na potrzebę nowej ustawy. Gotów jest głosować za postawionemi w tym duchu przez mowców rezolucyami, jednak co do gruntów zmeliorowanych proponuje umieszczenie wyrazu „tymczasowo".

P. Kölbl (z Czech) żąda, by uwzględnić reklamacye, które wyrównałyby popełnione niesprawiedliwości. Pragnąłby, ażeby dać temu wyraz w uchwałach Wiecu z dodatkiem, że wysokość obecnego opodatkowania jest niemożliwą.

Br. Döblhoff przemawia za reklamacyą taryfową, a nie ogólno procentową.

Po porozumieniu się wnioskodawców uchwalono rezolucyę do rządu, upominającą się o usunięcie przy wykonywaniu regulacyi podatku gruntowego, popełnionych przedtem niesprawiedliwości i o zmianę dotyczącej ustawy.

Na posiedzeniu popołudniowem correferent br. Józef Freudenthal przedstawia sprawę podatku zarobkowego i kończy wywody swoje żądaniem, by

1) zarobki uboczne rolników nie były opodatkowane;
2) by opodatkowanie dzierżaw większych opierało się na podstawie dochodu katastralnego, a nie na cyfrze kontraktu;
3) by przemysł czysto gospodarski nie podlegał podatkowi.

P. Abrahamowicz opowiada o stanie tej sprawy w Subkomisyi podatkowej w Radzie państwa. Oświadczyła się ona przeciwko całemu projektowi rządowemu, podług którego wybór komisyj, orzekających np. w Galicyi o wysokości podatku zarobkowego, byłby w ręku szynkarzy. Wypracowano więc inny projekt do ustawy zarobkowej, który uwzględnia właśnie wszystkie życzenia, poruszone świeżo w referacie bar. Freudenthala. Co do obniżenia podatku zarobkowego, odrzucono podane przez rząd taryfy, a podzielono opodatkowanych na 3 klasy: do pierwszej należą ci, którzy płacą obecnie podatek wyższy od 300 złr; do drugiej płacący od 30—300 złr.; do trzeciej płacący do 30 złr. W pierwszej klasie niema żadnego opustu, tem większy zato w 3-ciej klasie.

Dr. H. Czecz dodaje, że nietylko ściślejsza Komisya w Radzie państwa, ale i rząd chce inny już projekt przedłożyć. Podnosi wielką trudność w zastępowaniu spraw rolniczych w Radzie państwa, albowiem rzecznikom tych spraw brakuje dostatecznego poparcia ze względu na przeważającą ilość przedstawicieli innych zawodów. Wyrażenie więc przekonań Wiecu rolniczego jest dla sprawy tej pożądane. Projekt subkomisyi nie jest także doskonały. W Niemczech przedsiębiorstwa rolnicze wolne są zupełnie od podatku.

P. Kaiser chce, by ubytek dochodów, który spowodowany zostanie przez opusty, pokryć pociągnięciem do podatku innych źródeł, które dotychczas były wolne od niego, mianowicie giełdy. Opodatkowanie składów produktów rolnych (Landw. Verschleiss-Stetten) i przemysłu ubocznego rolników, powinno być albo zupełnie pominięte lub oparte jedynie na dochodzie czystym. Dzierżawy małe, parcelowe, powinne być wolne od podatku zarobkowego. Zupełne uwolnienie gmin od podatku autonomicznego nie byłoby pożądanem.

Hr. Zedtwitz jest za ogólną reformą podatków. Do zastąpienia przyznanych ubytków ma służyć podatek osobisto-dochodowy. Cieszy się tem, co powiedział poseł Abrahamowicz, t. j., że poprzednia taryfa upadła. Handel kamienicami i gruntami nie powinien być wolnym od podatku. Ważną jest rzeczą wybranie odpowiednich komisyj, które mają orzekać o podatku zarobkowym.

Dr. Czecz odpowiada p. Kaiserowi, że podług nowego projektu, dzierżawy parcelowe nie mają płacić podatku, oraz wszelkie inne, nie przechodzące rocznej kwoty 40 złr. Każda komisya ma być wybieraną przez interesowanych.

Wszczyna się dyskusya co do brzmienia rezolucyj, przedkładanych przez mowców, między któremi była i dra Czecza co do uwolnienia ubocznych zajęć rolniczych i małych dzierżaw od podatku zarobkowego, poczem wybrano komisyę do zestawienia tych wniosków, które też w całości przyjęto.

Rozpoczyna się dyskusya nad podatkiem dochodowym osobistym.

Referent br. Gudenus przemawia przeciw progresywności tego dochodu.

P. Povsc (z Krainy) oświadcza się za podatkiem osobistym progresywnym, a to ze względów społecznych i praktycznych. Dochód katastralny powinien służyć za podstawę.

P. Wertheimer (z Lincu) uważa podatek ten jako bardzo słuszny i nie radzi wdawać się w bezowocną opozycyę. Należy tylko przestrzegać, by rozdział tej kwoty, jako opustów dla mniejszych właścicieli, był sprawiedliwy i oparty na podatku gruntowym. Opusty wyniosą co najmniej 10 milionów (podług rachunku rządu 46 milionów). Przedkłada rezolucyę w tym duchu.

P. Frankl (z Wiednia) żąda uwolnienia od podatku kas reifeisenowskich, oraz sprawiedliwego rozdziału opustów. Za podstawę ma służyć obecnie nie dochód katastralny, ale i orzeczenie osobnej komisyi. Dlatego bardzo ważnym jest skład takich komisyj powiatowych. Budynki są często tylko ciężarem.

P. Abrahamowicz oświadcza się za podatkiem osobistym progresywnym. Najważniejszym jest odpowiedni wybór komisyj.

P. Kaiser przemawia przeciw referentowi i jego wywodom. Chce podatku osobistego progresywnego z powodów socyalno-ekonomicznych. Popiera wniosek p. Frankla co do kas reifeisenowskich.

Hr. Zedtwitz przemawia również za podatkiem osobistym progresywnym i za podstawą jego, opartą na dochodzie katastralnym.

P. Povsc wnosi dodatek do rezolucyi p. Wertheimera, by w razie nieprzyjęcia za podstawę dochodu katastralnego, żądać przecięcia trzyletniego.

Rezolucya p. Wertheimera, złożona z 5 punktów została przyjętą prawie jednogłośnie, tylko ustęp co do nieprzekraczania 4% w progresyi przyjęto większością głosów.

Również przyjęto jednogłośnie rezolucyę co do uwolnienia kas reifeisenowskich od podatku zarobkowego. Wreszcie uchwalono robić starania, by podatek od kolei nie był przeznaczony na opusty w miejscu centralnym ich siedziby, lecz rozdzielony stosownie do tego, gdzie się znajdują.

Cały dzień następny zajęła dyskusya w sprawie statystyki rolniczej.

Okazała się potrzeba ulepszenia jej w dwojakim szczególnie kierunku: oparcia obrachowań na dokładniejszych danych co do przestrzeni uprawnej i wcześniejsze podawanie do wiadomości publicznej wiarogodnych dat co do przypuszczalnych, a następnie rzeczywistych wyników zbiorów. Ulepszenie w tym względzie ważnem jest szczególnie ze względu na doroczne jesienne targi zbożowe w Wiedniu, na których ze strony giełdy zbożowej podawane bywają tendencyjnie daty nieprawdziwe w celu spekulacyjnym, a ze szkodą producentów.

Inicyatywa do reformy wyszła z łona wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego, które przedstawiło ministerstwu rolnictwa potrzebę dokładnego co 10 lat badania przestrzeni uprawnej, sprawdzania jej co roku przez mężów zaufania i podawania przez nich wiadomości tak co do przypuszczalnego zbioru głównych czterech produktów — o czem ma być uwiadomiona publiczność przed targiem zbożowym w jesieni — jak następnie dokładnych już i na próbnych omłotach opartych dat o plonach wszelkich roślin gospodarskich.

Referentem tej sprawy był p. F. Pirko, który jednak odstąpił nieco od wniosków wied. Tow. roln., a szczególnie co do czasu dokładnego sprawdzania przestrzeni uprawnej, proponując, by odbywało się ono co lat 5.

Sprzeciwił się temu correferent prof. Kożany i motywował bardzo obszernie cały projekt, podany przez wied. Tow. roln, który też w głównych zarysach uchwalonym został.

W bardzo wyczerpującej dyskusyi zabierali głos prawie wszyscy uczestnicy Wiecu, z delegatów zaś galicyjskich przemawiali przeważnie pp. Pilat i Rutowski.

Uchwalone przez Zgromadzenie wnioski p. Rutowskiego, odnosiły się do:

1) Upaństwowienia sprawozdań o stanie zbiorów światowych dla użytku targów zbożowych w Austro-Węgrzech.
2) Uwzględnienia przy reorganizacyi statystyki zbiorów różnicy między własnością drobną, średnią i wielką.
3) Uznania, iż obecne środki finansowe na cele statystyki rolniczej są niedostateczne.

Wreszcie przystąpiono do wyboru stałego Wydziału Wiecu, do którego zaproszono:

Na prezesa księcia Adama Sapiehę.

Na I wiceprezesa księcia Ferdynanda Lobkowitza.

Na II wiceprezesa hr. Chrystyana Kinsky'ego.

Jako członkowie Wydziału wybrani zostali pp.: Hr. Henryk Attems, dr. Herman Czecz, br. Henryk v. Doblhoff, p. Leo Pribyl, dr. v. Wich i hr. Karol Max Zedtwitz.

Po dokonaniu wyborów, prof. dr. Juliusz Leo przedłożył wniosek, dążący do zmiany statutu kongresowego w tym duchu, by najpierw sesye odbywały się regularniej, następnie zaś, by Towarzystwom, reprezentującym wielkie kraje, przyznano na kongresie znaczniejszą liczbę głosów, niż drobnym stowarzyszeniom, obejmującym okręg kilku powiatów lub małego kraiku. Wniosek ten został uchwalony, a nowy Wydział otrzymał zlecenie przygotowania na następny zjazd odnośnego projektu reformy statutu.

Po zamknięciu obrad, delegaci z Galicyi prosili p. Czecza jako członka Wydziału, by łożył starania, ażeby następne zebranie Wiecu odbyło się w roku przyszłym we Lwowie, podczas Wystawy krajowej.

Kwestye sporne w dziedzinie nauki o nawożeniu.

(Ciąg dalszy.)

Co się tycze zdania Kühna, że również „ze względu na uboczne użyteczne działanie nawozu stajennego" możnaby cyfrę 80, wypośrodkowaną przez niego jako użytkową tego nawozu, podnieść w tym samym stosunku 25:45, to twierdzenie powyższe uważa Wagner jako błąd przeciwko logice.

Jeżeli przy trzyletnich próbach jego, późniejsze oddziaływanie obornika i powstałej z niego pruchnicy, nie mogło ujawnić się jeszcze dostatecznie, zatem przy odniesieniu tych prób do uprawy na większe rozmiary uważał za stosowne podnieść z tego powodu wartość działania obornika, to nie wynika z tego wcale, by cyfrę, którą uzyskano przy długoletnich próbach, wykonanych w praktycznych stosunkach gospodarskich, oceniać wyżej, aniżeli ona okazała się w rzeczywistości.

Jeżeli w ciągu 13 następujących po sobie lat, nawożono morg ziemi 60 cetnarami obornika, a w roku 14ym przy takim samym nawozie uzyskano nadwyżkę w plonie, wynoszącą 80 części w porównaniu do 100 części, które uzyskano z odpowiedniej ilości azotu saletry amoniakalnej, i to na gruncie nienawożonym wcale obornikiem przez owe lat 13, to jakiemże prawem wymagać możemy, by ze względu na uboczne korzystne oddziaływanie obornika, podnosić jeszcze wartość jego działania w stosunku 25:45 (co dałoby cyfrę 144)? Owe uboczne oddziaływanie miało przecież czas ujawnić się w zupełności w przeciągu lat 14 i weszło już niewątpliwie w cyfrę użytkową, którą wykazano jako 80.

Pozostając zresztą przy owej cyfrze 80, którą i Kühn zdaje się zadawalniać i którą chce użyć jako dowodu, że nie nawóz zielony, lecz jedynie produkcya obornika daje możność uzyskania na gruntach lepszych rzeczywistego postępu gospodarskiego — badajmy, do jakiego stopnia ową cyfrę wartościową możemy uważać jako dającą pewną rękojmię.

Badanie to nie jest łatwem, gdyż Kühn nie podał plonów, lecz jedynie wyrachowane przez siebie ich względne wartości. Należy więc tu zaznaczyć jedynie, jak niezbędnem byłoby podanie owych plonów i jak bez dokładnego ich ocenienia cyfra wartościowa nawozu nie ma żadnego znaczenia.

Przyjmijmy np., że przy pognojeniu 15 kilogramami azotu obornikowego otrzymano w nadwyżce plonu 4 kg. azotu; na innem znowu polu dano także 15 kg. azotu saletrzanego i stosownie do tego, czy azot ten w zupełności wyzyskanym, albo też mniej lub więcej przez deszcze wypłukanym został, otrzymano w nadwyżce plonu:

a) tylko 3 kg. azotu.
b) 6 kg. azotu, albo
c) 9 kg. azotu.

Jeżeli więc w podobnych wypadkach przeprowadzimy rachunek wyzyskania azotu obornikowego w porównaniu do otrzymanych przy nawiezieniu saletrą 3, 6 lub 9 kg. azotu, zwróconego w nadwyżce plonu, które to cyfry przyjm'emy w każdym razie jako 100, to warość wyz yskania azotu nawozu stajennego przedstawi się

w wypadku a) jak równająca się cyfrze 133,
„ b) „ „ „ „ 67,
„ c) „ „ „ „ 44.

Widzimy zatem, że obrachowywanie podobnych względnych liczb nie ma żadnej wartości i prowadzić może do popełnienia największych błędów, jeżeli otrzymane wyniki nie poddamy poprzednio dokładnemu zbadaniu. Jeżeli więc Juliusz Kühn powiada jedynie, że przy próbie, którą przeprowadził w r. 1892, otrzymał dla azotu obornikowego cyfrę 80 jako względną jego wartość użytkową, a nie podał przytem żadnych objaśnień co do liczb, z których tę wartość obrachował, to nie może żądać — utrzymuje autor — by przyznano, iż zdanie jego (Wagnera) co do przeciętnej względnej wartości użytkowej azotu obornikowego jest „z gruntu błędne.“

Ale pójdźmy dalej.

Przypuśćmy, że Kühn badał jednocześnie wyniki nawiezienia saletrą i że badanie to wykazało, iż wyzyskanie azotu saletry mogło być uważane jako normalne; czy w takim razie był on już zupełnie uprawniony, by cyfrę wartościową azotu obornikowego, którą uzyskał przy wymienionych powyżej stosunkach (14 lat nawożenia), a obrachował z wyniku próby jednego tylko (ostatniego) roku, oznaczyć jako podstawową dla praktyki? Jeżeli po 13 latach ciągłego nawożenia ziemi 60ciu ctn. obornika i wzbogacaniu jej w pruchnicę, otrzyma się w roku 14tym cyfrę 80 jako wartość użytkową azotu obornikowego w porównaniu z cyfrą 100 jako takąż wartością azotu saletrowego, czy można powiedzieć w takim razie, że wartość azotu obornikowego wynosi 80, a saletry 100 fenigów? To jest zupełnie niemożebne!

Każdy gospodarz zapyta w takim razie, jaki też był skutek z ciągłego nawożenia obornikiem w przeciągu poprzednich lat 13 i co kosztował uzbierany przez ten czas zapas pruchnicy, a względnie azotu, który potrzebnym był do wykazanej w roku 14tym wartości użytkowej nawozu obornikowego?

O wynikach tych prób poprzednich, które przecież byłyby bardzo zajmujące i które chociaż w krótkości podać należało, zamilcza na razie Juliusz Kühn, a przyrzeczenie jego, iż poda je w krótkości w osobnej rozprawie, nie weszło jeszcze w wykonanie.

Tymczasem jednak ukazała się zajmująca i bardzo cenna praca dra M. Fischer'a, która uchyliła nieco tajemniczą osłonę, pokrywającą poprzednie próby Kuhn'a. Fischer ogłasza bowiem wyniki owych prób od r. 1886 do 1890, a przeciętne ich rezultaty są następujące:

1) Nawożenie parcel:

Parcela I otrzymała w ciągu poprzednich lat 7 corocznie na hektar do 240 ctn. obornika pod żyto, a tę samą ilość obornika dawano i w 5 latach następnych (t. j. 1886—1890). W corocznym tym nawozie było po 70 kg. azotu.

Parcelę II nawożono, tak w poprzednich 7miu, jak i w następnych 5 latach, corocznie 56 kg. kwasu fosforowego i 90 kg. potasu na ha.

Parcelę III nawożono przez lat 7 corocznie potasem, kwasem fosforowym i solami azotowemi, a w następnych 5 latach (1886—1890) również corocznie na ha. 56 kg. kwasu fosforowego, 90 kg. potasu, 20 kg. azotu amoniakalnego (w jesieni) i 20 kg. azotu saletrowego (na wiosnę).

2) Razem w przeciągu 5 lat (1886—1890) otrzymano w plonie żyta następujące wyniki:

Parcela I.	Słomy ctn.	Ziarna ctn.	Więcej w porównaniu z nawoz. bezazotnym Słomy ctn.	ziarna ctn,
Na nawozie stajennym	375·3	233·1	66·0	49·0
Parcela II.				
Na naw. potasowo-fosfatowym	309·3	184·1	—	—
Parcela III.				
Na naw. potasowo-fosfat. z azotem amoniakalno-saletrowym	450	261·4	140·7	77·3

3) Razem w 5 latach wydano na ha. i otrzymano zwrotu:

Parcela I.	Wydano azotu w klg.	Otrzymano w nadwyżce plonu azotu w klg.
Przy nawozie stajennym	350	79·8
Parcela III.		
Przy naw. potasowo-fosfatowym z azotem amoniakalno-saletr. .	200	95·3

Z tego obrachowuje się, że

a) każde 100 kg. azotu saletry amoniakalnej wyprodukowało **70·4** ctn. słomy i **39·2** ctn. ziarna, gdy każde 100 kg. azotu obornikowego wyprodukowało tylko **18·9** ctn. słomy i **14·3** ctn. ziarna. (Jeżeli 200 ct. dało 140·7 nadwyżki w słomie, to 100 dało 70·4 kg. i t. d.)

Jeżeli więc plon słomy wraz z ziarnem, który wyprodukowany został przez azot saletry amoniakalnej, przyjmiemy jako **100**, to taka sama ilość azotu obornikowego dała plon równajacy się **30**.

b) Z każdych danych ziemi 100 kg. azotu saletry amoniakalnej otrzymano zwrotu w plonie po **48** klg., zwrot zaś z każdych 100 kg. azotu obornikowego wynosił tylko po **23** kg.

Jeżeli więc wyrachowane z tego wyzyskanie azotu saletry amoniakalnej przyjmiemy jako **100**, to wyzyskanie azotu obornikowego przedstawi się tylko jako **48**, w razie zaś przyjęcia azotu amoniakalnego w wartości 95% azotu saletrowego, da wyzyskanie azotu obornikowego cyfrę **45** przy oznaczeniu wyzyskania azotu saletrowego cyfrą 100.

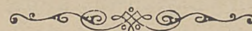
Następnie żąda autor uwzględnienia następujących okoliczności.

W piśmie swojem „O nawożeniu azotem roślin uprawnych“ powiedział (na str. 255), że na podstawie wyników prób własnych i przy troskliwem uwzględnieniu następnego jeszcze oddziaływania nawozu stajennego, pruchnicy i t. p. sądzi, iż słusznem jest, by przyjąć, że azot obornikowy w zwykłych stosunkach rolniczych ma przeciętną wartość użytkową równą **45** w porównaniu z wartością azotu saletry, przyjętej jako 100.

Dwunastoletnie próby Juliusza Kühna, które przeprowadzone były również w praktycznych stosunkach gospodarskich, wykazały także, iż przeciętna wartość użytkowa obornika z ostatnich lat pięciu wynosiła **48**, gdy wartość użytkowa azotu saletry amoniakalnej przyjętą została jako 100, a tylko **45** w razie przyjęcia jako 100 wartości użytkowej azotu samej saletry.

Zgodność więc wyników prób Juliusza Kühna z cyframi stosunkowemi, które wypadły przy próbach i dalszej kalkulacyi autora, jest z u p e ł n a.

W jaki więc sposób Juliusz Kühn, wbrew wynikom prób własnych utrzymywać może, iż zdanie Wagnera o względnej wartości użytkowej azotu obornikowego jest z u p e ł n i e b ł ę d n e, potrzebowałoby być wyjaśnione przez samego Kühna. (C. d. n.)



O nawożeniu łąk kompostami i nawozami sztucznemi.

W jednej z gazet rolniczych czytamy następujące orzeczenie:

„Przy dzisiejszych nieprzyjaznych dla rolnictwa stosunkach, każdy gospodarz powinien starać się, by nie wydawać niepotrzebnie pieniędzy. Wzgląd ten należałoby przedewszystkiem mieć na uwadze przy użyciu nawozów sztucznych, a przynajmniej ograniczać się ile możności przy zasilaniu łąk, których nawożenie odbywać można daleko korzystniej zapomocą kompostów, aniżeli nawozów sztucznych. Komposty działają na łąki nietylko silniej, aniżeli nawozy sztuczne, ale mają nadto i tę przewagę, że są daleko tańsze.“

Słowa te zawierają w sobie niezaprzeczenie wiele prawdy, potrzebują jednak pod pewnym względem sprostowania, które podaje dr. Giersberg w „Fühling's land. Ztg.“

Nie ulega wątpliwości, że dobry kompost uznany jest przez wszystkich agronomów za nawóz najodpowiedniejszy na łąki, szczególnie zaś na piasczyste; rozumie się więc samo przez się, że przysporzenie sobie tego nawozu i wytwarzanie go wszędzie, gdzie tylko najmniejsza nadarza się ku temu sposobność, powinno być zadaniem rolnika, przestrzeganem o wiele pilniej, aniżeli dotąd. Obowiązkiem zatem rolnika jest jaknajlepsze zużytkowanie wszelkich przedmiotów nawozowych. Gdyby wszyscy pamiętali o tem, ustałaby z pewnością część skarg i narzekań na złe dochody z gospodarstw. Zgadzając się jak najzupełniej z przytoczonem powyżej zapatrywaniem, nie możemy jednak potwierdzić zdania, że nawożenie łąk kompostem odpowiedniejsze jest, aniżeli zasilanie ich nawozami sztucznemi i że to ostatnie wypada daleko drożej od pierwszego. Zdanie to w bardzo wielu wypadkach okazało się całkiem wątpliwe, dość wspomnieć łąki obfitujące w humus lub takie, które leżąc daleko od folwarku, mają dowóz nader trudny. W takich wypadkach użycie nawozów sztucznych nietylko jest wskazanem, ale nadto

wypadnie ono daleko taniej, aniżeli nawożenie kompostem, a skutek tych nawozów okaże się o wiele większy i należy tylko wybierać nawozy o ile możności tanie i zastosowane ściśle do potrzeby.

Przedewszystkiem pamiętać w takich razach potrzeba, że łąkom naszym zbywa najwięcej na kwasach fosforowych i solach potasowych, dodanie im zatem tych dwóch pokarmów powinno być pierwszem naszem staraniem. Nawożenie azotowe mniej jest tu potrzebne, a w wielu okolicznościach zupełnie nawet bezużyteczne, jak to n. p. widzimy na ziemiach bogatych w pruchnicę, zawierających w sobie wiele azotu. Tam tylko, gdzie stan zadarnienia pozostawia wiele do życzenia, a rozwój roślin jest niedostateczny, nawożenie azotowe byłoby stosownem. W ogóle jednak dla wzmocnienia wzrostu roślin łąkowych, wystarcza zasilenie w jesieni każdego ha. 10 do 12 ctn. żużli Thomasa i 12—15 ctn. kainitu. Postępowanie takie okazało się w wielu razach tak korzystne, że zbiór siana, wykazujący poprzednio 12 do 15 ctn., wzniósł się następnie do 30, a nawet 40 ctn. Odpowiedniem byłoby także silne zbronowanie łąki, wykonane bezzwłocznie po nawozie lub przed samem jego użyciem. Wzgląd ten zasługuje tem więcej na uwagę, że prawie nigdy nie jest przestrzegany, a przecież praktyka dowiodła, że silne zbronowanie łąki, szczególnie humusowej, starczy za połowę nawozu, lub też podnosi działanie jego. Zbytecznem zresztą byłoby wyjaśniać tu skutki bronowania, które dla każdego rolnika są rzeczą dobrze już znaną.

K.

ROZMAITOŚCI.

Założenie cukrowni w okolicy Krakowa. Za inicyatywą hr. Ant. Wodzickiego zebrało się dnia 21 b. m. w sali Rady powiatowej krakowskiej liczne grono rolników, przeważnie większych posiadłości, celem porozumienia się co do myśli założenia cukrowni w okolicy bliskiej Krakowa.

W wyczerpującej dyskusyi informacyjnej sprawdzono przedewszystkiem, że zachodzą wszelkie warunki, ażeby cukrownia w okolicy bliskiej Krakowa świetnie się rozwijała.

Skoro zebrani doszli do tego przekonania, wybrali komisyę, której zadaniem jest sprawę tę dalej prowadzić, a w szczególności od właścicieli większych i mniejszych posiadłości zebrać deklaracye co do tego, na jakiej przestrzeni gotowi byliby uprawiać buraki cukrowe dla przyszłej cukrowni.

Można się spodziewać, że rolnicy tak w interesie własnym, jak w interesie kraju pospieszą ze złożeniem żądanych deklaracyj.

Nie wątpimy również, że także nasi kapitaliści i przemysłowcy sprawą tą żywo się zainteresują i dopomogą do wprowadzenia w czyn myśli, która tem więcej musi mieć za sobą warunki powodzenia, skoro o ile nam wiadomo, już kilkakrotnie obcy kapitaliści zwracali uwagę na okolicę Krakowa, jako na teren odpowiedni do fabryki cukru.

W końcu nadmieniamy, że wyborem miejsca pod fabrykę przy uwzględnieniu istniejących arteryj komunikacyjnych i okolicy, z której najwięcej będzie można spodziewać się produkcyi buraków cukrowych, ma się zająć wspomniana już komisya, do której wybrano panów: Karola Czecza, Jana Skirlińskiego i Stanisława Żeleńskiego, a zaproszono pp.: Wacława Oborskiego i prof. Stanisława Steingrabera.

Wybrani członkowie komisyi zaraz odbyli posiedzenie pod przewodnictwem p. Żeleńskiego i porozsyłali listy z formularzami deklaracyi do Towarzystw rolniczych, Kółek rolniczych i wielu większych właścicieli gruntowych.

Skuteczny zarazek do tępienia myszy, susłów, a nawet szczurów, odkrył świeżo pan Jan Danysz, kierownik handlowego laboratoryum bakteryologicznego w Paryżu. Zarazek ten, nazwany „typhimurium", silniejszym jest od zarazka Löfflera, a powzięty z ginących na tę chorobę susłów. Skutki jego użycia miały okazać się stanowczo zabójczemi dla wszelkich gryzoniów, a nie są szkodliwe dla innych zwierząt. Sposób postępowania jest następujący: Rozpuszcza się 5 gr. soli kuchennej w 1 litrze wody, zagotowuje się, a następnie ochładza w rondelku: ochłodzonym tym płynem napełnia się do $^2/_3$ próbówkę, zawierającą zarazek, i wstrząsa ją tak długo, dopóki żelatyna nie odstanie od szkła. Następnie wylewa się zawartość próbki do tego samego rondelka, do którego jednak wrzucono poprzednio chleb, pokrajany w kostki na 1 cm. grube. Po 2 minutach chleb nasiąknięty wykłada się do innego naczynia. Litr tak przyrządzonego płynu wystarcza na 1000—1200 kawałków chleba. Na hektar użyć należy 5 próbówek z zarazkiem. Zarazek powinien być użytym zaraz po odetkaniu próbówki. Chleb nasiąknięty roztworem powinien być użyty tego samego dnia.

Napój z borówek. Hrabia Arnim Muskau, w którego lasach rocznie zbierają borówek za 20.000 marek i które dotąd zakupywali kupcy szczecińscy, by je wyprawić wodą do Bordeaux we Francyi, podaje w jednem z pism niemieckich, że zeszłej jesieni kazał wytłoczyć 6.000 litrów moszczu z tych jagód. Do każdych 100 klg. moszczu dodano 15 klg. cukru, a po jednorocznem odleżeniu zamienił się ten moszcz w napój podobny do wina czerwonego, bardzo smaczny. Koszta wyrobu tego napoju wynoszą około 20 fenigów (12 do 13 cent.) za litr, przeto jedną trzecią ceny prostej wódki.

Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 28/11			Tarnów z dnia 24/11			Rzeszów z dnia 19/11			Lwów z dnia 24/11			Wiedeń z dnia 25/11		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7·30	8·30	—·—	7 25	7 50	—·—	7·—	7 35	—·—	6 30	6 50	—·—	7 40	8·25	—·—
Zyto	6·40	7 28	—·—	6 25	6 50	—·—	6·—	6 30	—·—	5·50	6 10	—·—	6 10	6 45	—·—
Jęczmień.	5·50	6 10	—·—	6 25	6·75	—·—	6 —	7 25	—·—	5 —	6 50	—·—	6 50	9 90	—·—
Owies	7·20	7 60	—·—	6 25	6·75	—.—	6·50	6 80	—·—	6 —	6·50	—·—	7 —	7 35	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	6·50	9 50	—·—	—·—	—·—	—·—	5 50	9 50	—·—	8 —	13·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	5·75	6·75	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·60	—·—	4 25	4 50	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	7 50	7 75	—·—
Tatarka	7·—	9 —	—·—	7 50	8 25	—·—	—·—	—·—	—·—	7 25	7·75	—·—	9 —	9·25	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·25	5 75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4 75	6 25	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 50	11·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6 50	7·10	—·—	—·—	—·—	—·—	5 50	5·75	—·—	5 80	5·90	—·—
Rzepak	13·—	14·—	—·—	12·50	13 25	—·—	12·—	12 50	—·—	12 —	12 50	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel . za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60 —	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	85·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	70·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	3 60	4 20	—·—	2 40	2 70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	3·30	5·10	—·—
Siano z koniczyny .	3 80	4·30	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3 80	5·20	—·—
Słoma	1·50	1 70	—·—	1·70	1 80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	2·60	—·—
Kartofle hektolitr .	2·20	2 60	—·—	2 30	2 50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—90° .	60·—	77·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	16·—	16 50	—·—	15 —	15·50	—·—	16 —	16 10	—·—
Masło	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.